

w dłuższej, tzn. przynajmniej kilkudniowej perspektywie czasu to pozostawione zabezpieczenie jawi się jako żadne, ale od biedy jeden dzień za ten jeden pieniążek można byłoby się przeżyć i przez ten czas coś wykombinować na kolejne dni. Obrazowo, za jedną złotówkę można przecież dzisiaj kupić kilka ziemniaków i przynajmniej nieco się nimi posilić, poszukując na kolejne dni jakichś rozwiązań. Innymi słowy, biedna kobieta mogła do skarby ofiarować jeden pieniążek, ale wrzuciła obydwie, czyli dosłownie: „całe swoje utrzymanie”. Jest ona kobietą pokorną, prostą, przejrystą i cichą. Dyskretnie, by nikt jej nie widział wrzuca wszystko, co miała do skarby. Żydzi, gdy wrzucali pieniądze do skarby w świątyni, informowali kapłana o ich wysokości i przeznaczeniu. **Dar biednej wdowy jest całkowicie bezinteresowny. Wielkim bogactwem tej kobiety jest wiara i ufność w Boga Opatrzność, w Boga miłosierdzie. Taka wiara uwalnia od trosk i lęków i daje wewnętrzną wolność.** Jezus podziwia tę kobietę i stawia za wzór: „Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarby”. Ona wpisuje się w hierarchię Jezusa, w perspektywę Ewangelii: ten, kto dał więcej, ale na pokaz i z tego, co mu zbywa, w istocie dał mniej. Wspaniałym komentarzem do obrazu ubogiej wdowy jest Matka Teresa z Kalkuty. Gdy dziennikarze pytali ją, jaki sens ma jej praca, przecież i tak nie zlikwiduje ogromu cierpienia i nędzy Świata, Matka Teresa odpowiedziała: „Jestem świadoma, że jesteśmy małą kroplą w oceanie nędzy i cierpienia, ale jeżeli nie byłoby tej kropli, to ludzkie cierpienie i nędza byłyby jeszcze większe”. Uboga wdowa pokazuje, że można dać bardzo wiele, nic nie znacząc i prawie nic nie posiadając. Wystarczy otworzyć swoje serce, nieraz bardzo skurczone. W dzisiejszym Świecie rodzice chcą przekazać dziecku jak najwięcej rzeczy materialnych. Dzieci mają niemal wszystko. Brakuje im tylko jednego – miłości. To jest ten grosik ubogiej wdowy, który przewyższa wszystkie inne dary.

„GDY MÓJ PORTFEL SIĘ NAWRÓCIŁ” – ŚWIADECTWO



Doświadczałem obecności Boga na różnych płaszczyznach swojego życia, ale niespecjalnie w kwestiach finansowych. Zaczęłem nawet myśleć, że Boga te sprawy nie interesują. W pracy bezskutecznie starałem się przez ponad 2 lata o podwyżkę, nawet zrobiłem studia podyplomowe z Zarządzania Projektami, aby wzmocnić argumenty i to też nie pomogło. Kolejni koledzy opuszczali firmę, tracąc nadzieję na jakiegokolwiek pozytywne zmiany – ja nie ukrywam, że już też zacząłem myśleć o zmianie pracy, choć trochę się obawiałem mając kredyt i 2 małych dzieci – bo czy na pewno zmiana pracodawcy wyjdzie na lepsze? Pewnego wieczoru przeglądałem z żoną youtube’a w celu włączenia jakiejś konferencji/świadczenia do posłuchania – zainteresował nas jeden z tytułów od Marcina Zielińskiego „Czy twój portfel się nawrócił?” (polecam:

o uwielbieniu Boga w dziesięcinie). Marcin powiedział, że Bóg chce nam dawać życie w obfitości jeszcze tu na Ziemi, chce, abyśmy żyli godnie, jako dzieci Boże i mieli wszystko, co potrzebne do niesienia Dobrej Nowiny dalej do innych. Przyszedł tego wieczoru również natłok myśli: „Wdowa, która wrzuciła 1 grosz dała najwięcej ze wszystkich” – te słowa nabrały dla mnie nowego sensu, uświadomiłem sobie, że **ona naprawdę najwięcej dała, bo sama nie miała praktycznie nic, ale i tak podzieliła się tym, co miała – a ja??** Usiadłem i zacząłem liczyć czy stać moją rodzinę na dziesięcinę – wyniki obliczeń nie były korzystne. Okazało się z rachunków, że jak oddamy te 10%, do czego zachęca konferencja Zielińskiego to po prostu zabraknie nam pieniędzy na wyżywienie w trakcie miesiąca. I wtedy przyszedł kolejny myśli: Znów wdowa, która dała 1 grosz – nie patrzyła na to, z czego będzie żyć jutro. Uwierzyła Jezusowi, że się o nią zatroszczy. Podjęliśmy z żoną tę decyzję wspólnie – wychodzimy z łodzi naśladując Piotra, czy tę wdowę, która dała, choć nie miała. No, bo przecież czyż nie na tym polega wiara? Jeżeli nie na tym, to na czym? I tak sobie myśląc zawierzaliśmy te sprawy finansowe Jezusowi – wygląda na to, że nam zabraknie w trakcie miesiąca, ale chcemy Jezusa uwielbiać w dziesięcinie, zacząć pomagać innym i chcemy wierzyć, że Jezus nas nie zostawi. Kochani, co się zaczęło dziać później jest po prostu NIESAMOWITE. Bóg zaczął nam dawać w obfitości na wiele sposobów, my mu daliśmy wg nas dużo, ale dostaliśmy dużo więcej. Oto kilka przykładów:

- 1. Bóg obniżył nasze comiesięczne koszty** – nasz 3-letni synek dostał się do przedszkola publicznego, w co już przestaliśmy wierzyć, że się dostanie, bo rekrutacje były zakończone a on ciągle był bez przedszkola – i to był konkret bo nie wiem czy wiecie ale przejście z przedszkola publicznego do prywatnego oznacza +600 zł do budżetu miesięcznie.
- 2. Bóg podwyższył nasze dochody** – w pracy dostałem awans i wręcz serię podwyżek. Bóg prawie podwoił moją pensję (sama praca też zaczęła się dla mnie ciekawsza, bo ambitniejsza i bardziej odpowiedzialna).
- 3. Poza podwyżkami Bóg obsypał mnie w pracy również premiami** – z różnych okazji/projektów.
- 4. Zaczęliśmy dostawać 500+ na 2-gie dziecko.**
- 5. Rodzice postanowili, że mogą i chcą nas finansowo wspierać co miesiąc** (nie prosiłszy ich o to i znów można by powiedzieć, że „samo” się to zaczęło dziać).
- 6. Zaczęła nas wspierać rodzina, z którą nie mieliśmy dotąd zbyt dobrych kontaktów.**

Błogosławieństw w kwestiach materialnych było oczywiście więcej – wymieniłem powyżej 6 takich najbardziej mocnych, które utkwily w mojej pamięci. Niech Bóg będzie błogosławiony teraz i zawsze! Bóg Ojciec, który troszczy się o nas, o dzieci swoje, który chce nam dawać życie w obfitości.